

## RYSZARD BUJALSKI

ur. 1927; Jamki



Miejsce i czas wydarzeń	Jamki, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Jamki, mieszkańcy wsi Jamki, Moździrski Ignacy, rzeź wołyńska, Torczyn, egzekucja Żydów, Żydzi

### 9. Wieś Jamki w czasie wojny

Była to wieś założona przed pierwszą wojną światową przez Niemców, których Rosjanie później wysiedlili na wschód. Wszystkich mieszkańców, bo tam przebiegała linia frontu. Po wojnie Niemcy wrócili, i Polacy też. Ja pamiętam, że tam mieszkali Niemcy, Polacy, Ukraińcy i dwie rodziny żydowskie. Obie prowadziły handel. Jednego pamiętam - Herszko. A drugiego nie pamiętam. A Polacy założyli później spółdzielczy sklep. Jak mieszkaliśmy na Jamkach, to obok tego sklepu mieszkał pan Moździrski Ignacy, którego rodzinę Ukraińcy zamordowali, jako pierwszych Polaków. Przebieg wyglądał w ten sposób, że on kilka dni wcześniej pędził bimber. Wyszedł w nocy za potrzebą fizjologiczną, i słyszy, że jadą sanie. Myślał, że do niego jadą. Sanie z dwóch zaprzęgów. W pewnym momencie słyszy: „Uważajcie, bo on może mieć broń”. To on schował się za kopcem, w takim dołku wykopanym, żeby usypać ziemią kopiec na zimę. A obok tego kopca stał wartownik. A on w tym kopcu, w tej jamie był skulony. I oni przyszli, zamordowali żonę, syna i córkę. Okazało się, że wśród tych morderców był Ukrainiec, który ubiegał się o serce jego córki. Później oglądałem spalone zabudowanie i ciała spalonych. A on uciekł, i go więcej nie widziałem. A te rodziny żydowskie zostały deportowane do getta w Torczynie, a w Torczynie getto zostało zamordowane. Myśmy mieszkali na Jamkach, i mama mnie posłała do apteki do Torczyna po lekarstwo. Dostałem kwotę, pieniądze ukraińskie, pięćset czerwieńców. Wszedłem do tej apteki, taki rozgardiasz był w niej. Dałem tą receptę, dostałem lek, i do recepty jej dałem pieniądze, a ona mnie dała resztę, i te pięćset czerwieńców. Ja nie chciałem brać, ale ona mnie obstukała - to była Żydówka - i zabrałem, i wyszedłem. Pytam się rówieśnika znajomego: „Co się dzieje?”. A on mówi: „Jak będziesz wracał na Jamki, to przy kirkucie zobacz dwie jamy wykopane. Będą dzisiaj rozstrzeliwać wszystkich mieszkańców”. Ja idąc zajrzałem - rzeczywiście były wykopane przez Żydów dwie duże jamy. Bo ja wiem - dwa metry na cztery.

Głębokość - kilka metrów. Odniosłem lekarstwo, i z kolegą, z dwoma kolegami z Jamek przyszliśmy zobaczyć, czy to prawda będzie. Usiedliśmy tam za górką, koło płotu, zabudowań. I siedzieliśmy. Prowadzili Niemcy, Ukraińcy, policja ukraińska czwórkami Żydów. Przyprawiali i strzelali w tył głowy. A co jest ciekawe - komendant gminy Torczyn w tym czasie był nieobecny. Nie chciał być świadkiem tego zdarzenia. A później wracałem z Torczyna i zobaczyłem, że powstał kopiec, a z tego kopca wypływała krew na odległość chyba stu metrów. To zostało w mojej pamięci. Będąc w 1995 roku zrobiłem sobie tam zdjęcie - przy pomniku ofiar żydowskich.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-02-23, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"